Rok IV. **Wtorek dnia 16 stycznia 1934 r.** **Nr. 11.**

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307 955 — — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia kosztowne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

SKRÓCENIE LAT PRACY

czy skrócenie czasu pracy.

Bezrobocie — największa klęska współczesnego życia, zaprząta nieustannie umysły uczonych ekonomistów, polityków i działaczy społecznych.

Ostatnio na czoło zagadnienia wysunęła się sprawa bezrobocia młodzieży. Troska o los młodzieży, o jej zdrowie, demoralizację psychiczną i moralną zaczyna coraz bardziej zaprzątać umysły. Sprawa ta wzbudza zainteresowanie pod bardzo różnorodnym kątem widzenia.

Że sprawa bezrobocia młodzieży przeniknęła do świadomości powszechnej, dowodzi tego fakt postawienia jej na porządku dziennym sesji Międzynarodowego Biura Pracy w r. 1935

Bawiący w tych dniach w Polsce przedstawiciel Międzynarodowego Biura Pracy, w wywiadzie prasowym, podkreślił to zagadnienie, podnosząc, że na plan pierwszy walki z bezrobociem młodzieży wysuwają się projekty przedłużenia okresu szkolnego, zatrzymania młodzieży dłużej, niż dotychczas na ławie szkolnej. Łącznie z tem rozpatruje się propozycje podwyższenia granicy wieku dopuszczenia młodzieży do pracy zawodowej. Tym sposobem opóźnio ny byłby wpływ młodzieży do warsztatów pracy, a z drugiej strony młodzież ta zyskiwałaby na wykształceniu i rozwoju

Powodując się tym właśnie ostatnio zacytowanym zasadniczym względem, inspekcja pracy w Polsce, niezależnie od obecnej ujemnej konjunktury, już w r. 1928 wysunęła postulat przedłużenia obowiązku szkolnego z lat 14-tu do 15-tu i zrównania w ten sposób wieku kończenia nauki z wiekiem rozpoczynania pracy zarobkowej.

W r. ub. Francja zrealizowała już projekt analogiczny, przedłużając wiek szkolny dzieci z lat 13-tu do lat 14-tu. Ciekawe jest, że problemat, słuszny pod każdym względem i wysunięty już dawno z innych zupełnie motywów, zaczyna się obecnie rozszerzać w formie projektu skrócenia lat pracy robotników wogóle (wcześniejszego jej końca) i wiązać się ze sprawą bezrobocia.

Zapewne praca starych zupełnie robotników, jakich czasem spotyka się w zakładach pracy nie jest pod żadnym względem słuszną. Nie są oni zdolni do wydajnej pracy, zajmują miejsce innym, bardziej odpowiednim pracownikom, a co najważniejsza — należy im się zasłużony odpoczynek po szeregu lat nieustannej ciężkiej pracy. Przed usunięciem ich jednak z zakładów pracy, trzeba im dać możność utrzymania, zapewnić właściwe ubezpieczenie na starość.

Dla uzasadnienia skrócenia lat pracy posługuje się przemysł argumentem konieczności, wynikłych z olbrzymich postępów techniki.

Natomiast równocześnie pomija się zupełnie inną drogę zwiększenia stanu zatrudnienia — powszechnego skracania czasu pracy, równolegle do rozwoju techniki przemysłowej.

Wprawdzie może kapitał straciłby narazie przy takiej reformie, amortyzacja bowiem sum, włożonych w maszyny, postępowałaby wolniej. I tu zapew ne leży przyczyna, czemu zasada ta jest tak niepopularną w przemyśle.

Ale czy kapitał nie zyskałby więcej przez zwiększenie wkrótce znacznie rzeszy konsumentów produktów przemysłowych?

A może byłoby to tylko odjęcie nadmiernego zysku i tą drogą równanie stopniowo rozbieżności społecznych.

Niemcy zwlekają z odpowiedzią.

BERLIN. Wręczenie odpowiedzi niemieckiej na francuski aide-memoire zostało odłożone. W kołach oficjalnych oświadczono, że dotąd nie zostało ukończone badanie memorjału francuskiego

Niemcy byłyby skłonne zawrzeć odpowiedni pakt, ale pod warunkiem, że zostałyby skasowane niekorzystne dla Rzeszy klauzule paktu w Locarno i paktu Kellogga oraz artykuły 42 i 43 Traktatu Wersalskiego, zabraniające posiadania garnizonów i fortyfikacyj na lewym brzegu Renu.

Koła polityczne niemieckie podkreślają, że żadna z sugestyj, które stanowią właściwą treść francusko aide-memoire, nie nadaje się do przyjęcia dla hitlerowców, którzy w dalszym ciągu podtrzymują swe żądania natychmiastowej praktycznej równości praw.

Jak wiadomo, Rzesza uważałaby za dopuszczalną kontrolę, o ile stosowałaby się ona do wszystkich państw. Jednak Niemcy nie będą się uchylać od dyskusji na ten temat, gdyż w ich oczywistym interesie leży unikanie wrażenia, jakie wywołałoby zerwanie oraz przewlekanie negocjacji, podczas których Rzesza posiada swobodę działania. Rzesza korzysta z tej swobody dla przeprowadzenia uzbrojenia, czego zresztą nie ukrywają kierownicy polityki niemieckiej.

Warunek stabilizacji w Europie.

PARYŻ. Duża doniosłość, przywiązywana przez francuskie koła oficjalne do rozmowy min. Becka z ambasadorem francuskim Laroche w Warszawie i min. Paul Boncoura z ambasadorem polskim Chłapowskim w Paryżu świadczą o wysiłkach, jakie rząd francuski dokonuje, aby uzgodnić stanowisko Polski ze stanowiskiem Francji i Małej Ententy przed zbliżającą się konferencją w Genewie.

Mimo informacyjnego charakteru rozmowy min. Paul Boncoura z ambasadorem Chłapowskim, stojący blisko rządu „Petit Parisien" widzi w niej związek z ostatnią wizytą min. Benesza w Paryżu, której następstwem było nowe zaciśnienie węzłów przyjaźni między Francją i Małą Ententą. W tutejszych kołach politycznych, jak i w prasie ścisły kontakt Polski z Francją i Małą Ententą wskazywany jest jako jeden z pierwszych sta bilizacji w Europie. Dla zilustrowania tutejszych nastrojów nastrojów warto przytoczyć znamienny fakt, że znany z antypolskich wystąpień „Notre Temps" zamieszcza dziś artykuł, zatytułowany „Paryż rozmawia z Warszawą" utrzymany mimo szeregu niedokładności w spokojnym tonie.

Skandaliczna budowa

fortyfikacyj francuskich.

PARYŻ. Fortyfikacje na wschodniej granicy Francji, przygotowane z taką starannością i wielkim nakładem kapitału w rzeczywistości wzniesione zostały niedbale i wykazują mnóstwo błędów.

Mury i wieże strzelnicze, których grubość według planów wynosić miała najmniej jeden metr, wykazują grubość zaledwie 60 cm.

Materjał użyty do budowy został tak skandalicznie przygotowany, że wiele budowli wykazuje już obecnie rysy i pęknięcia.

Niektóre części fortyfikacyj zostały wzniesione i wykończone, zanim odnośne plany zostały wogóle zatwierdzone przez miarodajne władze w Paryżu.

Defekty te, jak stwierdziła grupa oficerów zwiedzających fortyfikacje na wschodzie Francji, niewątpliwie doprowadzą do skandalu.

Z Paryża wysłano niezwłocznie trzech rzeczoznawców, którzy przeprowadzą badania na miejscu.

Wykrycie wielkiej centrali handlu

narkotykami we Lwowie.

Jeszcze w maju ub. roku otrzymała małopolska straż graniczna poufną wiadomość, iż niejaki Leon Kremnitze, właściciel sklepu tekstylnego w Wiedniu, zamieszkały ostatnio we Lwowie trudni się na wielką skalę wraz ze swoim bratem Salelem Goldmannem, również właścicielem sklepu w Złoczowie, przemytnictwem i handlem narkotykami, sprowadzanemi z Wiednia i sprzedawanemi następnie w całej Polsce. Obaj handlarze działali bardzo ostrożnie tak, że wywiad straży granicznej postępował powoli, ale przynosił wyniki.

Onegdaj Kremnitzer wraz z Goldmannem niosąc spory pakiet w ręku, woszli do bramy. Obydwóch przytrzymano w bramie. Przeprowadzona na miejscu rewizja ujawniła w pakiecie potworną wprost ilość kokainy, mianowicie w ilości 1 kg. W chwili gdy funkcjonarjusze straży granicznej weszli do mieszkania Krem nitzera, żona jego Sura, siostra również handlarza tekstylnego chwyciła nieznacz nie jakiś pakiet i coprędzej pobiegła do ustępu, zamknąwszy się w nim na wewnątrz. Gdy pomimo wezwania, drzwi nie otworzyła, wyłamano je i niemal w ostat niej chwili wydobyto z muszli klozetowej pakunek, w którym znajdowała się morfina. Trójkę zbrodniarzy aresztowano i odstawiono do więzienia.

Aresztowani przyznali się do winy i podali sposób szmuglowania narkotyków z Wiednia do Polski.

Ilość skonfiskowanych narkotyków jest ogromna, Kremnitzer i Goldmann są członkami międzyn. szajki handlarzy.

Obrady Sejmu i Senatu.

WARSZAWA. Najbliższe posiedzenie Sejmu wyznaczono na wtorek po południu.

Porządek dzienny obejmuje sprawozdanie komisji przemysłowo-handlowej o projekcie ustawy, dotyczącej odznaczania wyrobów wytwórczości polskiej oraz pierwsze czytanie 22 projektów drobnych ustaw, a wśród nich szereg projektów ustaw raktyfikacyjnych różnych konwencyj międzynarodowych.

Pierwsze w bieżącej sesji posiedzenie Senatu zwołane zostało na środę bieżącego tygodnia na godz. 16-tą. Na porządku dziennym umieszczono kilka ustaw o kredytach dodatkowych, uchwalonych przez Sejm przed ferjami świątecznemi.

Łotwa naruszyła granicę Polski.

WILNO. Nieoczekiwanie wynikł ostry zatarg graniczny polsko-łotewski.

Na terenie pow. bracławskiego, graniczącego z Łotwą. łotewska straż graniczna w początkach stycznia zajęła część polskiej wyspy Rymcza. Wyspę tę opuściła następnie, onegdaj znów Łotysze okupowali ponownie teren polski i mimo kilkakrotnych interwencyj władz, do chwili obecnej wyspy tej nie opuszczono.

Wobec tego, że interwencja władz KOPU u lokalnych władz łotewskich nie odniosła skutku, KOP zwrócił się do Mi nisterstwa Spraw Zagranicznych z zawia domieniem o zaszłym wypadku.

Niewątpliwie rząd polski ingerować będzie w tej sprawie w Rydze.

Polała się krew w Brukseli.

BRUKSELA. Między socjalistami a faszystami doszło do krwawych starć.

Legja narodowa urządziła demonstra cje przeciw rozporządzeniu rządu w spra wie urzędników aktywistycznych i przeciw mianowaniu Cauwalaerta ministrem.

Faszyści otrzymali na samochodach posiłki z Leodjum, Gandawy, Lowanjum i Antwerpji.

Po drodze napadli na nich socjaliści. Żandarmerja i policja chciała przywrócić spokój. W starciu odniósł rany pułkownik żandarmerji. Przejściowo aresztowano posła socjalistycznego Spaaka.

Po manifestacjach przyszło około północy ponownie do zaburzeń. w których musiała znowu interwenjować poli cja. Ogółem aresztowano 30 osób. 12 demonstrantów odniosło rany.

Dymitrow i towarzysze nadal przebywają w więzieniu.

LIPSK. Dymitrow, Tanew i Popow pozostają nadal w więzieniu policyjnem w Lipsku. Termin wysiedlenia ich z Nie miec nie został ustalony.

W Lipsku przebywa matka Dymitrowa, która będzie towarzyszyć synowi w podróży. Na dzisiaj otrzymała ona pozwolenie widzenia się z synem w więzieniu.

Zaburzenia komunistyczne w Calais.

PARYŻ Doszło tu ponownie do ostrego starcia między demonstrującymi robotnikami a policją. Grupa, złożona z 250 komunizujących robotników usiłowa ła urządzić w śródmieściu awantury uliczne, wznosząc okrzyki „precz z rządem!". „Niech żyje dyktatura proletarjatu!".

Gdy policja usiłowała rozpędzić demonstrantów, doszło do starcia. Policja zrobiła użytek z broni palnej. Trzech demonstrantów zostało ciężko postrzelonych. Dokonano kilkunastu aresztowań.

Placówki niemieckie w Holandji pod ochroną policji.

AMSTERDAM. Gmach poselstwa niemieckiego w Hadze, jak również gmachy wszystkich niemieckich konsulatów i stowarzyszeń niemieckich w całej Holandji od chwili wykonania wyroku śmierci na van der Lubbem są bezustannie pod wzmocnioną ochroną policji. Zachodzi bowiem uzasadniona obawa, że holenderskie elementy lewicowe, wśród których panuje nadal olbrzymie podniecenie, będą usiłowały urządzać demonstracje przed niemieckiemi siedzibami dyplomatycznemi.

Zmiana ustroju we Włoszech.

RZYM. Po dwudniowych obradach senat przyjął nową ustawę koporacyjną. Na wstępie posiedzenia Mussolini dał krótki przegląd powstania i rozwoju idei korporacyjnej we Włoszech, podkreślając, że nowy system gospodarczy nie uniemożliwia prywatnej inicjatywy. Ustawa korporacyjna bynajmniej nie zmierza do biurokratyzacji ustroju gospodarczego. Po utworzeniu korporacji zbadana będzie ich celowość.

Przed utworzeniem cesarstwa w Mandżurji.

LONDYN. W Chinach oczekują, iż 3 marca odbędzie się koronacja Pui na cesarza państwa Mandżuko. W dniu tym upływa pierwsza rocznica utworzenia niezależnego państwa mandżurskiego. — Równocześnie nastąpi podpisanie nowego ściślejszego niż dotąd sojuszu z Japonją.

W razie, gdyby państwo uzyskało poparcie prowincji mongolskich, wówczas nazwa Mandżuko zostanie zmieniona na Manmengkuo, co oznacza państwo Mandżuko i Mongolji.

Zbrojeniowe tendencje Japonji.

LONDYN. Prasa japońska jednogłośnie odrzuca sugestje amerykańskie, zdążające do przedłużenia na kilka lat morskiej konwencji rozbrojeniowej, której ważność upływa w roku 1936.

Sugestje te, które dotychczas nie nabrały form oficjalnego kroku dyplomatycznego, są niewątpliwie balonem próbnym, a wobec ustosunkowania się japońskiej opozycji publicznej, wydaje się być wątpliwem, czy Stany Zjednoczone z propozycją taką oficjalnie wystąpią.

Dzienniki japońskie domagają się kategorycznie dojścia do skutku nowej konferencji morskiej, na której Japonja domagać się będzie całkowitego równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń morskich.

Ustalony na londyńskiej konferencji morskiej klucz dla japońskich, angielskich i amerykańskich sił morskich, uważany jest w miarodajnych kołach japońskich już obecnie za całkowicie nierealny.

Ambasador niemiecki nie chce wstąpić do partji hitlerowskiej.

BERLIN. — Kanclerz Hitler zażądał od ambasadora niemieckiego przy rządzie francuskim, von Koestera, wstąpienia do partji hitlerowskiej.

Ambasador miał udzielić odpowiedzi negatywnej wskazując na to, iż urząd swój piastuje nie jako zastępca kanclerza, lecz jako pełnomocnik prezydenta Hindenburga.

Miał on ponadto dać do zrozumienia kanclerzowi, iż przystąpi do partji hitlerowskiej natychmiast po powzięciu identycznej decyzji przez prezydenta Hindenburga.

Przygotowany zamach hitlerowców na min. Benesza.

STRASBURG. Jedna z poważnych osobistości niemieckich w Genewie, nie należąca do emigracji, miała oświadczyć że terorystyczna organizacja hitlerowska w Czechosłowacji przygotowuje zamach na życie min. Benesza.

Ma to być dalszy ciąg terorystycznej akcji, do której wstępem był zamach na życie Dollfusa i zabójstwo rumuńskiego premjera Duca.

Austrja walczy energicznie z hitleryzmem.

WIEDEŃ. Rząd Dollfussa podjął energiczną walkę z hitleryzmem. Celem oczyszczenia korpusu urzędniczego z elementu narodowo-socjalistycznego został mianowany komisarz rządowy dla spraw personalnych, któremu przyznane zostały rozległe pełnomocnictwa. Funkcje komisarza powierzone zostały radcy ministerjalnemu, dr. Fleischowi.

Rada ministrów uchwaliła rozporządzenie, według którego za szkody wyrządzone przez zamachy, będą wyjątkowo odpowiedzialni n i e t y l k o bezpośredni sprawcy zamachu, lecz także i ich inspiratorzy i przywódcy polityczni.

Przywódca Heimwehry, ks. Stahremberg, zakazał podległym mu oddziałom utrzymywania jakichkolwiek stosunków osobistych z hitlerowcami pod groźbą natychmiastowego usunięcia ze wszystkich organizacyj.

Aresztowano radcę ministerstwa obrony krajowej, Waltera Ilza, oraz 3-ch urzędników jego biura za uprawianie propagandy hitleryzmu w Austrji.

Urzędnicy muszą zwrócić podarki noworoczne.

WASZYNGTON. — Podsekretarz stanu w departamencie handlu, Ewing Mitchell, rozesłał okólnik do wszystkich podwładnych mu urzędników, polecający im, aby zwrócili ofiarodawcom wszystkie prezenty, ofiarowane im z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Oczywiście, chodzi tu tylko o podarki od firm handlowych, mających do czynienia z biurami rządowemi.

Wilhelm II porzucił... siekierę.

LONDYN. — B. cesarz Wilhelm, który 27 b.m. kończy 75 lat, cierpi obecnie na silne bóle reumatyczne w nogach, co zmusza go do zaniechania ulubionego zajęcia — rąbania drzewa. Rocznica jego urodzin obchodzona będzie skromnie. Jak słychać, b. kajzer śledzi uważnie rozwój wypadków politycznych w Niemczech, nie aprobuje on w całości polityki hitlerowców.

Ameryka wzmacnia swą flotę na Pacyfiku.

LONDYN. Dziś rozpoczyna się w Singapore imperjalna konferencja morska, w której brać będą udział zarówno dowódcy brytyjskich baz morskich i eskadr floty brytyjskiej na Pacyfiku, jak i delegaci rządów Australji i Nowej Zelandji. Przedmiotem obrad konferencji będzie całokształt polityki brytyjskiej na wodach Pacyfiku, w szczególności zaś zagadnienie wzmocnienia Singapore jako, bazy morskiej.

Japonja zaniepokojona z powodu przelotu amerykańskiego.

TOKIO. — Udały przelot amerykańskiej eskadry hydroplanów z San Francisco przez Pacyfik do Honolulu wywołał w Japonji wielkie zaniepokojenie, albowiem lot ten, jak również rozpoczynające się obecnie na Pacyfiku manewry amerykańskiej floty wojennej ze współudziałem hydroplanów, uważane są za próbę generalną do przyszłej wojny na Oceanie Spokojnym. Wybitni rzeczoznawcy marynarki wojennej mówią na łamach prasy japońskiej otwarcie o polityce okrążenia Japonji przez Stany Zjednoczone, podkreślając ściśle strategiczne znaczenie przelotu eskadry hydroplanów przez Pacyfik oraz wartość Wysp Hawajskich, jako głównej bazy operacyj wojennych Ameryki.

Japońskie koła militarne coraz głośniej domagają się podwyższenia zbrojeń japońskich.

Straszliwa broń brytyjskiej floty wojennej.

LONDYN. „Daily Herald" zamieszcza wiadomość o sensacyjnym wynalazku, dokonanym w brytyjskiej flocie wojennej.

Jest to nowa łódź motorowa, kierowana przy pomocy fal radjowych. Łódź ta bez żadnej obsługi może manewrować, osiągając szybkość do 40 węzłów na godzinę. Łódź ta w istocie jest olbrzymią torpedą, płynącą na powierzchni wody z zawrotną szybkością w zygzakach. Torpeda ta może być cała wypełniona materjałem wybuchowym.

Siła eksplozji torpedy jest tak wielka, że nawet fortece morskie w rodzaju pancerników brytyjskich „Nelson" lub „Rodney" mogłyby być przez nią zniszczone.

W kilku wierszach.

— Prezydent Roosevelt zażądał w specjalnem orędziu, wystosowanem do Kongresu, emisji bonów, gwarantowanych przez skarb państwa, na sumę 2-ch miljardów dolarów, celem utworzenia specjalnego funduszu pomocy dla rolnictwa.

— P r e z e s rejencji merseburskiej, znany z rygorystycznych i bezwzględnych zarządzeń w stosunku do wszystkiego co polskie, wydalił z granic Prus do Polski kilku obywateli polskich za małoznaczne przewinienia w sprawach paszportowych.

— Z Asuncion donoszą o nowych potyczkach wojsk paragwajskich na terytorjum Gran Chaco. Paragwajczycy zajęli znaczny teren, nie napotkawszy na opór wojsk boliwijskich. Ofenzywa paragwajczyków rozwija się.

— Francuski syndykat dziennikarzy zawodowych wystosował do premjera Chautemps protest przeciw brutalnemu zachowaniu się policji, której ofiarą padło wielu dziennikarzy w czasie ostatnich manifestacji.

— W pociągu, zdążającym z Warszawy do Wilna, znaleziono w przedziale martwego kapitana Machajskiego. Przyczyna zgonu niewiadoma.

— Komandor Settle, który w ostatnim swym locie do stratosfery osiągnął wysokość 18.665 metrów, zapowiada nowy lot do stratosfery z majorem Fordney, z marynarki wojennej. Spodziewają się osiągnąć tym razem wysokość 24 tysiące metrów.

— W jednym z bioda-szybów w Zawiści, wskutek oberwania się zwałów ziemi i węgla przysypany został na dnie szybiku bezrobotny, 21-letni Paweł Łacna, z Zawiści, ponosząc śmierć.

— Do Genewy przybył polski minister spraw zagranicznych, p. Józef Beck, który przewodniczyć będzie obecnej sesji Ligi Narodów.

— Stawiski ubezpieczony był w angielskiem towarzystwie ubezpieczeń na sumę 24.000 funtów, płatną również w wypadku popełnienia samobójstwa. Rząd francuski sprzeciwia się wypłacie sumy ubezpieczeniowej wdowie po Stawiskim i zamierza sumę tę zastrzec dla skarbu francuskiego.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 16 stycznia. Marcelana, Ottona
Wschód słońca o g. 7.42 Zachód g. 15.46

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z wtorku na środę. Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Kto może wykonywać zawód bez świadectwa przemysłowego? Ministerstwo Skarbu skierowało okólnik do urzędów skarbowych, w którym udziela zezwolenia przedsiębiorstwom przemysłowym i rzemieślniczym do uprawiania zawodu bez świadectwa przemysłowego, o ile dane przedsiębiorstwo prowadzone jest przez samego właściciela.

Jednocześnie Ministerstwo Skarbu upoważniło Izby skarbowe do udzielania ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych na prowadzenie pensjonatów przy gospodarstwach rolnych.

Jacy studenci mogą być zwolnieni od czesnego? Ministerstwo Oświaty zaleciło wyższym uczelniom zwalnianie od czesnego studentów, którzy na podstawie decyzji dziekanów otrzymają ze względu na chorobę lub z innych ważnych powodów urlopy na czas dłuższy od jednego roku.

Pomoc w naturze z Funduszu Pracy. Fundusz Pracy w okresie od 1 kwietnia 1933 r. do 1 stycznia 1934 r. poza pomocą udzieloną bezrobotnym drogą przeprowadzenia szeregu robót inwestycyjnych, co jak wiadomo, jest głównem zadaniem Funduszu Pracy, udzielił w naturze pomocy dla bezrobotnych na sumę 22.521.000 zł.

Pomoc ta objęła 150.000 rodzin bezrobotnych, liczących ogółem 750.000 osób.

Jaką część kapitału subskrybował wielki przemysł? Komitet generalny Pożyczki Narodowej opracował interesującą statystykę: jak się mają procentowo subskrybowane przez wielki przemysł sumy do kapitałów w przemyśle tym inwestowanych.

Wynika więc, że na przemysł włókienniczy przypada 7,8 milj. zł., co stanowi 1,15 proc. w stosunku do kapitałów zakładowych, dalej idzie przemysł cukrowniczy z kwotą subskrypcyjną 5,6 milj. zł., czyli 3,13 proc kapitałów, następnie przemysł węglowy 4,4 milj. zł., t. j. 0,9 proc. kapitałów, przemysł metalowy i maszynowy—4 milj. zł., co stanowi 1,35 proc. kapitałów, przemysł żelazny—0,61 proc., naftowy—0,56 proc., chemiczny—1,05 proc., papierniczy — 1,40 proc. i cementowy—0,51 proc.

Kapitały zakładowe poszczególnych przemysłów wynoszą (w miljonach złotych): włókienniczego—680, cukrowniczego—180, węglowego—460, naftowego—384, żelaznego—400, metalowego i maszynowego—300, chemicznego — 285, papierniczego — 92 i cementowego—70.

Fundusz Obrony Morskiej. Uchwałą Rady Ministrów, w celu ujednostajnienia akcji zbiórkowej na budowę okrętów wojennych został powołany do życia Fundusz Obrony Morskiej.

Na pierwszem zebraniu dokonano wyboru zarządu. Przewodniczącym został gen. dyw. K. Sosnkowski.

Na zebraniu tem uchwalono plan organizacji, powszechnej i stałej zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej, powzięto zasadnicze uchwały, dotyczące metod wykonawczych tego planu oraz załatwiono szereg spraw, związanych z rozpoczęciem akcji zbiórkowej.

Z chwilą powstania Funduszu Obrony Morskiej wszystkie dotychczasowe formy zbiórki na marynarkę wojenną oraz zbiórki na łodzie podwodne będą zlikwidowane, a sumy przez nie zebrane zostaną przelane na F. O. M.

Pożegnanie generałowej Dąbkowskiej w Zw. Pracy Obyw. Kobiet. Sala i przyległe pokoje wypełnione były do brzegi. Rojno i gwarno. Członkinie wszystkie i te, które widuje się raz do roku na walnem zebraniu i te z powiatu w osobach swych przewodniczących — pospieszyły, by żegnać ustępującą wiceprzewod. Związku.

Paroletnia działalność p. Zofji Dąbkowskiej, Jej umiłowanie raz podjętej pracy, oddanie się całą duszą referatowi (Opieki nad Matką i Dzieckiem), któ ry dzięki jej niezmordowanym zabiegom był w możności ogarnąć szerokie zastępy biednej dziatwy — znane były najlepiej współtowarzyszkom na terenie Związku.

Żegnając p. Z. Dąbkowską, uległyśmy wrażeniu, że ubył z naszego grona ktoś nietylko zespolony z nami ideowo — pracą, ale ktoś, bardzo sercu bliski i trudno zastąpiony, co jest już zasługą jej osobistych walorów, z których prostota i dobroć składają się na duchową sylwetkę.

To też wyrazem uczuć wszystkich członkiń były wypowiedziane przez przewodniczącą p. Mońkowską słowa podzięki — za ofiarną pracę, żalu, że rozstać nam się trzeba i nadziei, że przestrzeń, tak silnie zadzierzgniętych węzłów — nie rozerwie. I miło nam było słyszeć z ust p. Dąbkowskiej zapewnienie, iż nasza placówka będzie nadal celem jej zainteresowań i pamięci.

Sto lat, sto lat życzono p. Zofji, by Jej złote serce biło ku uciesze i pomocy biednych dzieci, dla których nie szczędziła nigdy osobistego czasu a nawet zdrowia.

Podziękowanie. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet składa serdeczne podziękowanie pani generałowej Zofji Dąbkowskiej za złożone 1 500 zł. na rzecz najbiedniejszych dzieci.

Dożywianie dzieci strażaków rozpocznie się w tych dniach. Z inicjatywy i przy poparciu moralnem i materjalnem komisarza Mackiewicza, w dniach najbliższych zorganizowana zostanie kuchnia, celem dożywiania dzieci 75 strażaków, bądź całkowicie bezrobotnych, bądź pracujących po 2—3 dni w tygodniu.

Na czele komitetu stanęła p. komisarzowa Mackiewiczowa, godność wiceprzewodniczącej piastuje p. prezesowa J. Konowa.

Na rzecz biednej dziatwy wpływają już pierwsze ofiary, spodziewać się więc należy, że akcja ta znajdzie żywy oddźwięk wśród społeczeństwa i zyska całkowite jego poparcie.

Do akt Km. 1967/33. **W drugim terminie.**

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru I-go zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona 67 m. 4, na zasadzie art. 602 K.P.C. ogłasza, że w dniu 23 stycznia 1934 r. od godz. 10 w Częstochowie przy ul. Nadrzecznej Nr. 41 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: mebli, urządzenia kuchni, pras, sznitów, transmisji, motoru i inn., oszacowanych na łączną sumę 2225 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 10 stycznia 1934 roku.
KOMORNIK I REWIRU.

Częstochowa w hołdzie prawdziwej zasłudze.

Potężna manifestacja uczuć społeczeństwa na cześć generała Mieczysława Dąbkowskiego.

Dzień wczorajszy przewidziany na obchód uroczystości pożegnania opuszczającego nasze miasto gen. M. Dąbkowskiego, stał się dniem spontanicznej manifestacji, wyrażającej uczucia całego, bez żadnych wyjątków, społeczeństwa.

Długim szpalerem, od gmachu D-twa Dywizji począwszy, wzdłuż ulicy Dąbrowskiego aż do domu. gdzie mieści się sala Rady Miejskiej stanęły zwartym szeregiem, ramię przy ramieniu wszystkie organizacje i związki zrzeszone w Federacji P. Z. O. O., Zw. Legjonistów, Peowiaków, Oficerów rez., Podoficerów rez., Rezerwistów, Inwalidów, Powstańców Śląskich, dalej organizacje Młodzieży Pracującej (O. M. P., Legjon Młodych, Związek Strzelecki i inne — wszystkie ze sztandarami.

Na uroczystość przybył p. wojewoda kielecki Jerzy Paciorkowski i J. E. ks. biskup Kubina w otoczeniu duchowieństwa.

Generał przeszedł wzdłuż szpaleru organizacyj, powitany przed gmachem dźwiękami marsza generalskiego i w otoczeniu członków prezydjum komitetu obchodu z kom. Mackiewiczem na czele, udał się do pięknie udekorowanej sali, z widniejącemi na ścianach olbrzymiemi portretami Pana Prezydenta i Marszałka J. Piłsudskiego i zajął wraz ze swą małżonką miejsce na prezydjum. Obok usiedli p. wojewoda Paciorkowski i J. E. ks. biskup Kubina, a wokół estrady ustawiły się pocztu sztandarowe.

Zagaił akademję krótkiem słowem wstępnem komisarz miasta Mackiewicz, poczem pierwsze przemówienie wygłosił przedstawiciel Rządu p. wojewoda Paciorkowski, podkreślając w swem wymownem głęboką troską przemówieniu, niespożyte zasługi Generała w ruchu niepodległościowym, epopei legjonowej i ostatnich latach pracy pokojowej nad ugruntowaniem i umocnieniem gmachu naszego Państwa.

W końcu swego przemówienia złożył p. wojewoda życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra i wielkości mocarstwowej Odrodzonej i ku Jutru lepszemu kroczącej Polski, pod rozkazami tego samego wodza, u boku którego całe swe życie przepędził w służbie wielkiej idei.

Przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, pokrytym dźwiękami hymnu narodowego.

Drugi zkolei mówca J. E. ks. biskup Kubina w swojem płomiennem przemówieniu dał charakterystykę postaci Generała jako człowieka o nadzwyczajnym autorytecie moralnym, który zajmując stanowisko wojskowe na terenie miasta ustawicznie zmuszał do zespolenia, konsolidacji sił społecznych i państwowych tylko i przedewszystkiem dla dobra Ojczyzny.

W dalszym ciągu komisarz Mackiewicz, nawiązując do uchwały Rady Przybocznej przy zarządzie miasta, wręczył Generałowi Dąbkowskiemu, wypisany na pergaminie akt nadania imienia Generała ulicy Zgoda, a p. Generałowej czek na 1500 zł. dla najbiedniejszej dziatwy.

W imieniu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem i „Zielonej Gromady" żegnał Generała poseł ziemi częstochowskiej dr. T. Biluchowski, podkreślając dobitnie w swem przemówieniu nieznieszczalność zasług generała, jako człowieka wysokiej etyki i nadzwyczajnej szlachetności, pełnego zawsze ofiarnej troski i gotowego na trudy i najcięższą pracę, mimo przeszkód piętrzących się na drodze.

Rada Przyboczna zarządu miasta żegnała generała przez usta dyr. Płodowskiego, który w jędrnem i pełnem prostoty przemówieniu naszkicował sylwetkę niestrudzonego i niezmordowanego ofiarnika, zasięgiem swej pracy obejmującego wiele dziedzin naszego życia państwowego.

Uczuciem serdecznego żalu nacechowane było, pełne wzruszających momentów przemówienie p. Z. Mońkowskiej, zwrócone do p. generałowej, jako przewodniczącej Zarządu Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Z ramienia Federacji i w imieniu nieobecnego płk. Hałacińskiego przemawiał kpt. Wójcik, w imieniu spółdzielni i robotników zorganizowanych pod sztandarami Z.Z.Z. prezes Rady Z.Z.Z. p. Jarmułowicz, w imieniu gminy żydowskiej p. Rosenberg.

Piękne z poetyckim polotem i swadą, pełne głębokich treścią zestawień porównawczych przemówienie w imieniu Legjonu Młodych wygłosił p. Jędrychowski, żegnając w osobie generała prezesa koła senjorów i najszczytniejszego przedstawiciela Polski wczorajszej, dzisiejszej i przyszłej:

—„Wy i Ty—brzmiały słowa przemówienia—to zamierzchłe i krwawe wczoraj. Wy, Ty i my—to dziś, a przed nami Jutro potężne. I tak, jak ongi wyście na polach bitew krwią stwierdzali, że „nie zginęła", tak my dziś uroczyście oświadczamy, że jesteśmy i idziemy".

Dyr. Zbierski żegnał generała Dąbkowskiego w imieniu koła senjorów Legjonu Młodych, uwydatniając szczególnie dobitnie fakt, że gorące umiłowanie Ojczyzny wyniósł generał z domu rodzicielskiego a matka, niezapomniana Izabela Dąbkowska była kurjerką oddziałów powstańczych w pamiętnym roku 1863-cim.

Następnie komisarz odczytał listy z życzeniami dla generała od prezesa Rady Wojewódzkiej, B.B.W.R. posła Gosiewskiego, posła Wojnar-Byczyńkiego, przeora O. O. Paulinów O. Dominika Zienkowskiego.

Odpowiadając na liczne i wiele serdecznych akcentów nacechowane liczne przemówienia generał oświadczył, że widzi w tym powszechnym akcie uznania dla Jego zasług i coś więcej. W krótkich, pełnych prostoty żołnierskiej słowach stwierdził p generał, że uznanie dla Jego zasług uważa za hołd dla idei, której wreszcie przez całe życie służy i dla jej nieśmiertelnego Twórcy i Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego, przy boku którego rozpoczynał swą walkę i pracę dla Polski.

Akademja zakończona została odegraniem „Pierwszej Brygady" poczem bezpośrednio odbył się w salonach hotelu „Polonia" bankiet pożegnalny z udziałem przedstawicieli władz, wojskowości i społeczeństwa. Zgromadził on przy stole przygotowanym przez B-ci Bulskich około 120 osób.

Przy stole wygłoszono kilka przemówień; m. in. przemawiali komisarz Mackiewicz, pułk. Mikulski i inni oraz generał Dąbkowski.

W czasie bankietu wręczony został p. generałowi specjalny numer „Słowa Częstochowskiego" z podobizną generała.

W serdecznym nastroju bankiet przeciągnął się do wieczoru.

Zwycięstwo zdrowego rozsądku.

BBWR odniosło zdecydowane zwycięstwo w wyborach do rad gminnych na terenie powiatu częstochowskiego.

Jak już pokrótce donosiliśmy, w dn. 12, 13 i 14 bm. odbyły się wybory do większej części rad gminnych na terenie powiatu częstochowskiego. Wybory te przyniosły zdecydowane zwycięstwo listom prorządowym, które przeważnie przeszły przez aklamację.

Według otrzymanych przez nas wiadomości, wyniki wyborów przedstawiają się następująco:

Gm. Kamyk: wybrano ogółem 16 radnych gminnych, w tem z listy prorządowej 14 radnych, a z opozycyjnej — 2 radnych; gm. Panki: 15 radnych, wszyscy z listy prorządowej, wybory przez aklamację; gm Popów: 16 radnych, wszyscy z listy prorządowej, wybory przez aklamację; gm. Przystajń: 16 radnych, wszyscy z listy prorządowej, przez aklamację, gm. Wrzosowa 16 radnych, wszyscy z listy prorządowej, przez aklamację; gm. Poczesna: 16 radnych, 14 z listy prorządowej, 2 z PPS; gm. Kamienica Polska: 12 radnych, wszyscy z listy prorządowej, przez aklamację; gm. Rększowice: 16 radnych, wszyscy z listy prorządowej, przez aklamację; gm. Węglowice: 20 radnych, wszyscy z listy prorządowej, przez aklamację; gm. Dźbów: 20 radnych, wszyscy z listy prorządowej przez aklamację; gm. Wancerzów: 20 radnych, wszyscy z listy prorządowej, przez aklamację.

Jak z powyższego wynika, na ogólną liczbę 184 mandatów, opozycja zdobyła zaledwie 4 mandaty Świadczy to o druzgocącej klęsce rozwydrzonego partyjnictwa, którego szkodliwość społeczeństwo wsi zrozumiało wreszcie.

W dniu dzisiejszym odbywają się wybory do rad gminnych na terenie gmin: Olsztyn, Przyrów i Janów. W pozostałych kilku gminach wybory odbędą się w ciągu bież. tygodnia.

Ślady opon samochodowych zdradziły przemytników.

Od dłuższego czasu straż graniczna tropiła szajkę przemytników, której magazyn według otrzymanych informacyj zakonspirowany był we wsi Szarlejka. Na podstawie tej informacji zarządzono ścisłą obserwację i oto pewnego dnia na szosie, prowadzącej do wsi Szarlejka zauważono charakterystyczne ślady, pochodzące z podeszew wykonanych z opon samochodowych z charakterystycznemi godłami firmowemi. Slady prowadziły prowadziły do mieszkania Józefa Małeckiego. u którego zastano śpiącego Józefa Jelonka w butach o charakterystycznych podeszwach.

W przybudówce stajennej przeprowadzono dokładną rewizję i znaleziono przemyt, składający się z 5 dużych blaszanek z wanilją i około 3 tysięcy brzytew.

W czasie dochodzenia, przyciśnięci do muru przemytnicy wydali swoich wspólników: Antoniego Jelonka i Bolesława Pietrzaka — którzy przemycony towar oddawali na skład Małeckiemu. Cały interes był finansowany przez bogatego kupca częstochowskiego Matyjasa Ettingera, który wyręczał się zawsze swoimi pośrednikami: Chaimem Ząbkiem i Moszkiem Wasilewiczem, swoją osobę usuwając w cień.

Niemałe usługi w przenoszeniu przemytu oddała żona Wasilewicza, piękna i młoda Ruchla, która elegancko zawsze ubrana przychodziła z towarem, odebranym od przemytników przez jej męża i wspólników, do Ettingera jako jego przyjaciółka, zabierając jednocześnie zamówienia. Wszyscy członkowie szajki przemytniczej z polecenia sędziego śledczego osadzeni zostali w więzieniu.

Składajcie ofiary na bezrobotnych!

Generał Litwinowicz w Częstochowie. Onegdaj w przejeździe przez Częstochowę zatrzymał się na kilka godzin w naszem mieście generał Litwinowicz.

We wtorek rozpoczęcie nauki w szkołach. Wobec wątpliwości, kiedy zaczynają się lekcje w szkołach po ferjach zimowych, podajemy paragraf rozporządzenia ministra oświaty o organizacji roku szkolnego.

„Ferje zimowe trwają do dnia 15 go stycznia, drugie półrocze rozpoczyna się dnia 16 go stycznia, t. j. w tym roku we wtorek".

Z Miejsk. Uniw. Powszechnego. W poniedziałek, 15 b. m., o godz. 18-tej, w sali Rady Miejskiej, ulica Dąbrowskiego 14, wygłosi odczyt p. inż. Szufleta n. t. „Ogródki działkowe, ich znaczenie i wartość dla sfer robotniczych".

Wstęp bezpłatny.

Uprasza się wszystkich zapisanych słuchaczów M. U. P. o regularne uczęszczanie na wykłady. Goście wprowadzeni przez słuchaczy na wszystkich wykładach mile widziani.

Z choinki dla najbiedniejszych dzieci w Wyczerpach Dolnych. Związek Związków Zawodowych filja w Wyczerpach Dolnych urządził uroczystość choinki, którą słowem wstępnem zagaił prezes Związku p. Antoni Fatyga. W dalszym ciągu dzieci odśpiewały kolędy pod przewodnictwem sekretarza związku p. Jana Będkowskiego. Po odśpiewaniu kolęd przystąpiono do rozdawania podarunków i słodyczy, dla najbiedniejszej dziatwy Wyczerp Dolnych.

Obdzielono większemi podarunkami 140 dzieci, dziewczęta otrzymały po 2 metry materjału na sukienki, chłopcy zaś po 2 i ćwierć metra na ubranka. Słodyczami i chałkami było obdzielonych 210 dzieci, pozatem dano 40 paczek kawy, 10 kilo pszennej mąki, 3 tuziny ołówków, zeszytów szkolnych, kart widokowych, cykorji kilka paczek, pończochy, rękawiczki, pollowery, 8 par majtek trykotowych, kaszy owsianej, zatrzasków, guzików, mydła, proszków do zębów, szczotek do zębów i szczotek do ubrania.

Obchód choinkowy zakończył się o godzinie 6 wieczorem.

Zarząd Związku Związków Zawodowych filja w Wyczerpach Dolnych składa serdeczne podziekowanie tym wszystkich firmom, które w tak krytycznem położeniu nie odmawiały pomocy, i swoją ofiarnością pomogły najbiedniejszej dziatwie Wyczerp Dolnych.

Ułatwienie nabywania nawozów sztucznych. Państw. fabryki nawozów sztucznych w Chorzowie i w Mościcach przystąpiły do zakładania składów konsygnacyjnych tych produktów w całem państwie. Składy konsygnacyjne mają być utworzone po miastach powiatowych, miasteczkach, gminach, aby umożliwić rolnikom zakup nawozów sztucznych w drobnych ilościach już od 10 kg.

Główna uwaga skierowana została na Kresy Wschodnie, b. Kongresówkę, Małopolskę, gdzie brak odpowiedniej sieci sprzedaży nawozów sztucznych dawał się odczuwać. Dotychczas utworzono około 100 składów konsygnacyjnych. W przebiegu kilku najbliższych tygodni cały kraj ma być pokryty siecią placówek sprzedaży nawozów sztucznych.

Z turnieju sportowego. Szczegółowe sprawozdanie z wczorajszych rozgrywek w Turnieju Sportowym „Słowa Częstochowskiego" zamieścimy w jutrzejszym numerze naszego pisma

Doroczne walne zebranie kieleckiego okręgowego Zw. Piłki Nożnej. W dniu 21 bm. odbędzie się w Częstochowie roczne walne zgromadzenie kiel. O. Z. P. N. o godzinie 10 w pierwszym i o godz. 11-tej w drugim terminie.

Porządek dzienny zarząd ustalił następujący: zagajenie, stwierdzenie listy uprawnionych do głosowania towarzystw i delegatów, wybór prezydjum walnego zgromadzenia, odczytanie i zatwierdzenie protokółu z nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, omówienie i zatwierdzenie sprawozdania z działalności zarządu, wydziału gier i dyscypliny, skarbnika, kapitana związkowego, komisji rewizyjnej oraz udzielenie absolutorjum ustępującym władzom kiel. O. Z. P. N., ustalenie wysokości składek rocznych, wpisu do mistrzostw, kaucji od protestów przy odwołaniach do zarządu itp., przeprowadzenie ewent. zmian statutu, wybory władz okręgu, delegatów na walne zgromadzenie P. Z. P. N., uchwalenie budżetu, wnioski nagłe oraz wolne wnioski.

Zamach samobójczy. W ub. sobotę, w mieszkaniu przy ul. Warszawskiej 109 36-letnia Stanisława Kropka w wyniku bliżej nieznanych nieporozumień małżeńskich wypiła w celu samobójczym znaczną dozę jodyny. Denatkę po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawiono na kuracji w szpitalu. Stan chorej nie budzi obaw.

Śmierć 106-letniej staruszki. — W Częstochowie zmarła w tych dniach 106-letnia Chana Gerszonowiczowa, należąca bezwątpienia do najstarszych mieszkanek naszego miasta i do ostatnich chwil swego żywota cieszyła się jaknajlepszem zdrowiem, pracując w instytucjach dobroczynnych. Zmarła pozostawiła licznych potomków z pośród których najstarszy syn liczy obecnie 70 lat.

Trup nieznanej kobiety w lesie.

W pobliżu wsi Czatachowa (gm. Olsztyn), w lesie państwowym znaleziono zwłoki nieznanej kobiety, zmarłej w wieku lat około 50-ciu. Zmarła jest najprawdopodobniej — jeśli sądzić z wyglądu zewnętrznego — żydówką.

Wśród mieszkańców okolicznych wiosek zmarła znana była jako żebraczka, od wsi do wsi chodząca po prośbie. Jak twierdzi pogłoska zmarła cierpiała na rozstrój władz umysłowych, znana bowiem była ze swoich dziwactw.

Zwłoki kobiety oddane zostały gminie żydowskiej w Janowie, która ma się zająć pogrzebaniem zmarłej.

Szczęście w Częstochowie.

Sensację w pewnych kołach naszego miasta wywołała wygrana dość znacznej wysokości, która padła w kolekturze № 763, obdarzając szczęśliwców sporemi sumkami pieniędzy. W życiu niewielkiego miasta zdarzenie takie nie przechodzi bez echa, choć niewielu wie, kto i ile wygrał, wielu się tem interesuje, zwłaszcza, że mielo to miejsce zaraz w pierwszych dniach ciągnienia Loterji Państwowej, wszyscy czekają, aż na nich przyjdzie kolej.

Skutki przechowywania pieniędzy w domu. Do mieszkania p. Walerji Chojnackiej (domy miejskie) dostali się wczoraj niewykryci narazie złodzieje i skradli szereg wartościowych przedmiotów oraz około 400 zł. gotówki, przechowywanej lekkomyślnie w szufladzie stołu.

Fakt powyższy świadczy wymownie, że pieniędzy nie należy przechowywać w domu, przed czem często ostregaliśmy, lecz w Komunalnej Kasie Oszczędności, gwarantującej całkowite bezpieczeństwo powierzonych jej wkładów oraz odpowiedni odsetek.

Niezwykłe zajście na Alei Wolności. Al. Wolności była wczoraj widownią przykrego zajścia, niepozbawionego zresztą momentów humorystycznych.

Z bramy domu № 32 wyskoczyła w pewnym momencie jakaś kobieta, uzbrojona w gruby kij i zaatakowała przechodzącego w towarzystwie młodej niewiasty starszego już, przyzwoicie ubranego mężczyznę, który w pierwszej chwili, oszołomiony niespodziewaną napaścią, stacił zupełnie orjentację, wystawiając się na liczne razy ze strony napastniczki. Atakowi towarzyszyły nie nadające się do druku epitety. Wskutek tego utworzyło się odrazu liczne zbiegowisko, powodując całkowite zatamowanie ruchu.

Mężczyzna ochłonął niebawem i rzucił się do ucieczki, wykazując „dobry charakter" w nogach, którego nie powstydziłby się z pewnością Kusociński.

Natomiast towarzyszka jego pozostała na miejscu i na nią skierowały się ataki sprawczyni zajścia, które zerwała jej kapelusz z głowy, a następnie chwyciła ją za włosy, które garściami poczęła wyrywać. Dopiero interwencja przechodniów położyła kres zajściu.

Napastniczką okazała się Helena Urbańska (Nowokielecka 41), ofiarami zaś jej temperamentu Stefan Urbański, mąż wojowniczej niewiasty, oraz przyjaciółka tego ostatniego. Wanda Stradomska, manicurzystka.

Urbańska śledziła ich i zatrzymawszy się w bramie, urządziła na nich zasadzkę, by ukarać męża za zdradę.

Wieśniak pochwycony przez młocarnię doznał ciężkich potłuczeń. We wsi Hutki gm. Rększowice wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. którego ofiarą padł tamtejszy gospodarz Feliks Skoperkiewicz.

Wieśniak podczas młócenia zboża młocarnią pochwycony został przez drąg żelazny, łączący młocarnię z kieratem i wskutek tego doznał ciężkich obrażeń całego ciała i odniósł kilkanaście poważniejszych ran.

W stanie bardzo groźnym przewieziono rannego do szpitala Panny Marji. Lekarze orzekli, że konieczna jest amputacja prawej ręki.

Fałszywy „doktór" aresztowany na gościnnych występach w Częstochowie. Swego czasu do wsi Chorzewce, w powiecie radomszczańskim, przybył mężczyzna w średnim wieku, napozór inteligentny, który przedstawiwszy się miejscowym znakomitościom, jako dyplomowany lekarz, zamieszkał we wsi i rozpoczął na szeroką skalę przyjmować chorych i udzielać im licznych porad lekarskich.

Rzecz jasna, że „pan doktór" nie robił tego bezinteresownie, ale kazał sobie płacić bądź gotówką, bądź też artykułami żywnościowemi.

W ten sposób w ciągu krótkiego stosunkowo czasu „doktór" zdołał uciułać nawet wcale pokaźną sumę, opływając w dostatkach, jak pączek w maśle. Być może, że stan ten trwałby jeszcze nie wiedzieć jak długo, gdyby nie pech. Oto w ub. piątek „pan doktó" wraz z jednym z włościan, przyjechali do Częstochowy, w celu kupna najróżnorodniejszych lekarstw.

Na załatwienie tego sprawunku „doktór" otrzymał od swego przyjaciela 10 złotych i zniknął jak kamfora, a poszkodowany zameldował o tem policji, któ rej udało się samozwańczego lekarza od szukać i aresztować.

Jest to oddawna poszukiwany przez policję oszust Z. N. Osadzono go w areszcie śledczym.

Plaga, z którą walczyć trzeba. Ostatnio jesteśmy świadkami zastrasza jącego objawu—wzrostu plagi żebractwa. Częstochowę w ciągu ostatnich tygodni nawiedził istny zalew większego rodzaju i wieku żebraków, którzy natrętni i nachalni żądają datków pieniężnych, zarówno w domach prywatnych, jak i w lokalach.

Napływ zamiejscowych żebraków i włóczęgów, którzy przybyli szukać szczęścia w naszem mieście, jest zbyt widoczny, by można było przejść nad nim do porządku dziennego. To, co ostatnio dzieje się, wymaga stanowczo interwencji odnośnych czynników, mających pełne prawo kontroli i likwidacji takiego stanu rzeczy.

Na ulicy, w cukierniach, w restauracjach i sklepach — słowem na każdym kroku—spotkać się można z żebrakiem, który wyciąga rękę po jałmużnę w sposób natarczywy i nachalny. Nie chodzi nam w tej cwili o kwestję żebractwa wogóle — uregulują ją odpowiednie władze — ważną jedynie jest dziś kwestja zamknięcia dostępu do miasta żebrakom, przybywającym gromadnie z innych miast i na naszym terenie uprawiających ten proceder.

Natychmiastowe wystąpienie władz w tej sprawie i ich interwencja jest tu konieczna.

Żebracy przyjezdni z dniem każdym stają się coraz większą plagą Częstochowy.

Kto wygrał na loterji?

W 6-tym dniu ciągnienia 4 ej klasy 28 Loterji Państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł. 100.000 na nr. 63222.
Zł. 20.000 na nr. 116388.
Zł. 15.000 na nr. 34004.
Zł. 10.000 na nr. 85965.
Zł. 5.000 na n-ry: 40614 55442 109735.

Zł. 2.000 na n ry: 3061 3952 23747 28534 30292 32882 40283 59971 62681 67450 81166 83784 87667 92734 101875 109483 110892 114934 126138 130549 136732 150484 163215.

Zł. 1.000 na n-ry: 4910 11567 13032 15965 20227 28079 32232 33124 33175 38723 54078 55225 65578 72689 77439 78905 89954 112297 115913 116184 119099 123780 131407 136534 143245 153641 154789 155145 156203 159992 167 818 167895 169499.

II.

Zł. 10.000 na n-ry: 23935 35791 82488 83628 166339.

Zł. 5.000 na n-ry: 81085 101710.

Zł. 2.000 na r-ry: 11278 12589 34851 49325 61838 64737 77412 78777 89514 102666 115642 115711 130997 132987 147464 168785.

Zł. 1 000 na n-ry: 10787 12424 16319 21931 26003 28185 33238 34153 34475 36027 35418 39264 39133 43192 45858 51570 53161 76838 79657 81695 82541 85529 95928 105814 108549 109790 114060 124132 121411 122942 124880 134541 138595 150497 165323.

Z RADOMSKA.

— Ważne dla pracodawców. W ostatnich dniach Ubezpieczalnia Społeczna w Piotrkowie przesłała wszystkim pracodawcom m. Radomska i powiatu przypomnienie w sprawie obowiązku ponownego zgłoszenia do ubezpieczenia na wypadek choroby, emerytalnego robotników i pracowników umysłowych i od wypadków wszystkich pracowników.

Zgłoszenia na formularzu № 1 należy złożyć w biurze oddziału Ubezpieczalni w Radomsku w terminie do dnia 15 b. m.

Ponadto wszyscy pracodawcy winni zgłosić swe zakłady pracy na formularzu № 7.

Niestosujący się do powyższego w oznaczonym terminie ulegną wysokiej grzywnie.

— Otwarcie świetlicy strzeleckiej. W nowym budynku szkoły powszechnej w Dobryszycach odbyło się uroczyste otwarcie świetlicy strzeleckiej.

Otwarcie zagaił p. wójt Kowalski, prezes Oddziału, poczem chór strzelecki pod kier. p. Hrynduły, naucz. szkoły powsz. odśpiewał szereg pieśni legjonowych i żołnierskich. Okolicznościowe przemówienie wygłosił p. Drzaga, kier. szkoły.

Na zakończenie strzelcy wykonali piękną inscenizację p. t. „Młynarz i córy".

W uroczystości wzięli udział: Koło Gospodyń z Dobryszyc, Ochotnicza Straż Pożarna, nauczycielstwo szkoły powsz. i liczne grono zaproszonych gości z Dobryszyc i okolicy. Modlitwą strzelecką zakończono uroczystość.

— Z balu legjonowego. W ub. sobotę odbył się w salach Ratusza „Bal Legjonowy", urządzony przez miejscowy oddział Związku Legjonistów Polskich.

Bal dzięki świetnej organizacji, udał się znakomicie.

Niebywałą atrakcją był wybór królowej balu, którą została p. Skupska.

Do tańca przygrywał doborowy zespół orkiestry 27 p.p. z Częstochowy.

Bal zaszczycił swoją obecnością p. starosta Łabudzki z małżonką.

Z KRAJU.

Zagadkowe samobójstwo zamożnej jedynaczki.

W Brzozowie, pow. Szamotuły, popełniła samobójstwo 22-letnia Irena Preuss. Dziewczyna wyszła w nocy ze swej sypialni przez okno do ogrodu i wystrzałem z rewolweru pozbawiła się życia.

Powody samobójstwa są tajemnicze, albowiem desperatka była jedynaczką zamożnych rolników i nie miała przykrych przeżyć w żadnym kierunku.

Wybuch zapalnika od granatu poranił 6 chłopców.

Na podwórzu domu przy ul. Wałowej 25 w Radomiu wydarzył się straszny wypadek eksplozji zapalnika od granatu, która pociągnęła za sobą poranie nie sześciu chłopców

Niejaki Jan Woźniak, 12-letni chłopiec, znalazł na podwórzu zapalnik i przyniósł go na podwórze swojego miejsca zamieszkania, gdzie dał go 13-letnie mu bratu Kazimierzowi.

Ten zaczął zapalnik rozbierać w towarzystwie innych chłopców. W pewnej chwili nastąpił wybuch, raniąc znajdujących się w pobliżu Antoniego Karolinka, lat 14, Bolesława Guckiego, lat 10, Ryszarda Kieszko, lat 10, braci Adama i Józefa Komorowskich, lat 13 i 11 oraz manipulującego przy zapalniku Kazimierza Woźniaka. Rannych chłopców odwie ziono do szpitala starozakonnych.

Cielę o pięciu nogach i „nieczyste siły".

Wśród włościan powiatu grodzieńskie go opowiadają ostatnio o następującym niezwykłym wypadku. W gospodarstwie mieszkańca kolonji Pohorany Górne, Bronisława Sadowskiego ocieliła się krowa, która wydała cielę o 5 nogach. Piąta noga przyrośnięta była na grzbiecie. Po stwierdzeniu tego wybryku natury, Sadowski krowę zabił, a nowonarodzone cielę zakopał, w przekonaniu, że jest to niewątpliwie sprawa tak zwanej „nieczystej siły".

Wściekły pies pogryzł 2 osoby w Dąbrowie.

Wczoraj popołudniu mieszkańcy ul. ks. Augustynika w Dąbrowie zaalarmowani zostali wiadomością, że na ulicy ukazał się wściekły pies.

Wśród przechodniów zapanowała panika.

Dwie osoby zostały przez psa pogryzione. Są to Elżbieta Gajówna, mieszkanka Dąbrowy i Jan Czechowicz, zamieszkały również w Dąbrowie. Krzyki przechodniów zaalarmowały policję, której udało się psa schwytać. Lekarz weterynarji, po zbadaniu psa, orzekł, że jest wściekły. Pies został zastrzelony, pogryzionych odprowadzono do ambulatorjum gdzie lekarz miejski zastrzknął im surowicę przeciw wściekliźnie

Zamordował za 50 zł.

Przed sądem apelacyjnym w Poznaniu toczyła się rozprawa odwoławcza przeciw Pelagji Kurkowej, Michałowi Budziszowi, Franciszkowi Malinkiewiczowi i Marjanowi Koniecznemu, oskarżonym o morderstwo skrytobójcze, dokonane na osobie śp. Kurki, męża oskarżonej Pelagji.

W dniu 15 maja ub. roku w godzinach rannych na brzegu Warty znalezio no zwłoki zastrzelonego mężczyzny. Pozycja zwłok wskazywała na to, że zostały one do Warty wepchnięte po uprzednim dokonaniu morderstwa.

Zbrodniarz chciał przez wrzucenie trupa do Warty upozorować tragiczny wypadek.

Sekcja zwłok wykazała, że kula, jaką zamordowany został ów mężczyzna, utkwiła w sercu, powodując natychmiastową śmierć.

Zamordowany był kupcem, sprawcą morderstwa był Malinkiewicz, który uczynił to z namowy kochanka żony zamordowanego, 22-letniego Michała Budzisza. Malinkiewicz za zbrodnię tę otrzymał 50 zł.

Budzisz namówił Malinkiewicza do usunięcia Kurka, gdyż obawiał się o los swej kochanki. Kurkowa była inicjatorką zbrodni pośrednio, gdyż ubolewaniem na męża i informacjami o jego trybie życia spowodowała Budzisza, że ten namówił swego kolegę Malinkiewicza do tej zbrodni.

Konieczny do tej sprawy zamieszany został w ten sposób, iż krytycznego dnia towarzyszył Malinkiewiczowi na most św. Rocha, skąd następnie Malinkiewicz sam udał się na brzeg i tam zastrzelił Kurka.

Sąd I instancji skazał Kurkową na 3 lata więzienia za namowę do zbrodni, Budzisza za to samo przestępstwo także na 3 lata więzienia, Malinkiewicza za morderstwo na 15 lat, zaś Koniecznego na półtora roku więzienia.

Od wyroku tego obie strony wniosły apelację Na rozprawie stanęli tylko Kurkowa, Budzisz i Konieczny. Nie stanął Malinkiewicz.

Po odczytaniu wyroku I instancji i uzasadnieniu apelacji przesłuchano oskarżonych. Kurkowa, zapytana o stan majątkowy, oświadczyła, że jest właścicielką nieruchomości w Starołące, wartości przeszło 30 tys. zł., czego na rozprawie I instancji nie zeznała

Po przemówieniach oskarżonych i rzeczoznawców, prof. Borowieckiego i Horoszkiewicza, przemówieniu obrońców dr. Gidyńskiego, Kaczkowskiego, Bujakowskiego i Grybskiego, sąd oznajmił, iż wyrok opublikowany zostanie we środę 17 b. m.

Tajemnica jachtu „Przygoda", który zaginął bez śladu wraz z właścicielem.

Centrala służby śledczej w Warszawie bada obecnie zagadkową historję, związaną na jachcie „Przygoda".

Jeszcze w lipcu ub. r. z Gdyni odpłynął jacht „Przygoda", na którym znaleźli się trzej poszukiwacze przygód: Zygmunt Tuszyński, Marjan Gdowski i Ad. Żak. Jacht odpłynął w stronę Sopot, skąd miał następnie wrócić do Gdyni. Niebawem zerwała się burza, a ponieważ wiadomem było w porcie, że jacht miał również odbyć podróż do Szwecji i Holandji, zaszła obawa, że jacht zatonął. Wobec tego władze portowe wszczęły niezwłoczne poszukiwania zaginionego jachtu.

Jednocześnie rozesłano depesze do rozmaitych portów, ale żadnych informacyj nie otrzymano.

Jacht z pasażerami przepadł bez śladu. Po pewnym czasie wrócił do Gdyni na statku „Chorzów" Marjan Gdowski. Ponieważ Gdowski nie mógł dać bliższych wyjaśnień co do losów jachtu i pozostałych pasażerów, aresztowano go.

Po pewnym czasie wrócił również na statku „Śląsk" Adam Żak.

Nie powrócił tylko właściciel jachtu Tuszyński i nie dowiedziano się, co się stało z jachtem. Żak przez pewien czas ukrywał się w Gdańsku. W grudniu zaś ub. roku pojawił się w Gdyni, gdzie został natychmiast zatrzymany. Indagowany co do losu Tuszyńskiego, właściciela jachtu, Żak opowiedział, że gdy byli na morzu, niedaleko Orłowej, wynikła na pokładzie sprzeczka pomiędzy nim a Tuszyńskim. Podczas sprzeczki zadał on silny cios Tuszyńskiemu, poczem wbiegł do kajuty.

Suszyński — jak opowiadał Żak — wpadł do morza i utonął, o czem on jednak rzekomo nie wiedział. Żak w dal szym ciągu zeznał- że po tym wypadku jacht zawinął do Orłowej. Tam Gdowski wraz z Żakiem dobrali sobie trzeciego kompana, w osobie niejakiego Wacława Kurkiewicza, poczem odpłynęli do Szwecji i Holandji.

Gdowski przedstawiał się władzom portowym jako właściciel jachtu i impresarjo wycieczek turystycznych. W jednym z portów Kurkiewicz wysiadł i na jacht już nie powrócił.

Co jednak stało się z jachtem, nie wyjaśnił ani Gdowski, ani Żak. Powstało podejrzenie, że Żak i Gdowski zamordowali rozmyślnie właściciela jachtu, Tuszyńskiego i wrzucili go do morza, a zawładnąwszy jachtem, sprzedali go. Jedyną osobą, która mogłaby wyjaśnić zagadkę zbrodni na morzu i zaginięcia jachtu „Przygoda" byłby ów trzeci kompan. Wacław Kurkiewicz, którego odszukanie nastręczało wiele trudności. Sprawą wobec tego zajęła się centrala służby śledczej,

Aresztowani Żak i Gdowski twierdzili, że Kurkiewicz został rzekomo zatrzymany w Rotterdamie za nielegalne przekroczenie granicy. Centrala służby śledczej rozesłała do wszystkich portów telefonogramy z zapytaniem o Kurkiewicza.

Dopiero w piątek nadeszła odpowiedź od policji belgijskiej, że Wacław Kurkiewicz został aresztowany za włóczęgostwo w Rotterdamie i po odsiedzeniu w areszcie wymierzonej mu kary, został 15 grudnia ub. r. zwolniony. Policja belgijska załączyła do korespondencji fotografję Kurkiewicza. Prawdopodobnie Gdowski i Żak rozmyślnie podali, że Kurkiewicza zatrzymano w Holandji, chcąc w ten sposób utrudnić policji odszukanie jedynego świadka zbrodni. Obecnie centrala służby śledczej czyni w dalszym ciągu energiczne poszukiwania Kurkiewicza.

ZE ŚWIATA.

Tajemnicze zaginięcia w wigilję Trzech Króli na Łotwie.

Z Widawy (Łotwa) donoszą, że policja zaalarmowana jest wypadkiem tajemniczego zaginięcia 27-letniego robotnika, Hrycza Dawida z Windawy.

Zwraca uwagę ta okoliczność, że w roku ub. również w przededniu prawosławnego święta Trzech Króli zaginął w podobnych okolicznościach młody człowiek, którego nie udało się odnaleźć.

Ten sam wypadek wydarzył się również w roku 1932, tak samo w przeddzień prawosławnego święta Trzech Króli.

Wobec tego zrodziło się uzasadnione przypuszczenie, że w Windawie znajduje się jakiś manjak, który raz na rok, w przeddzień chrztu wody na święto Trzech Króli, zabija młodego człowieka i zręcznie ukrywa jego zwłoki.

Dom mieszkalny zawalił się w Westfalji.

W ub. tygodniu wydarzyła się w Plettenburgu (Westfalja) straszna katastrofa, spowodowana wybuchem gazu świetlnego. Jeden z domów mieszkalnych zawalił się całkowicie, grzebiąc pod sobą czworo mieszkańców tego domu. Po dłuższych wysiłkach wydobyto z pod gruzów śmiertelnie ranną kobietę. Pozostałych trzech osób nie zdołano dotychczas odgrzebać.

Jako przyczynę eksplozji podają, że prowadzące w pobliżu domu dalekobieżne przewody gazowe stały się widocznie nieszczelne i gaz począł uchodzić, dostając się pod ziemią do piwnic domu, a następnie wypełnił cały dom, powodując wkońcu eksplozję. Wypadek wywołał wielkie wrażenie w mieście.

Meteor spadł pod Linzem.

W nocy ze środy na czwartek ub. tygodnia obserwowano w pobliżu Linzu niezwykłe zjawisko astronomiczne, które ze względu na gęstą mgłę, jaka w tym dniu zalegała całą okolicę, nie zostało przez ogół zauważone.

Z relacyj patroli policyjnych wynika, że był to olbrzymiej wielkości meteor, który lecąc w kierunku z północy na południe, spadł w odległości kilkunastu kilometrów od Linzu. Zjawisku temu towarzyszył lekki grzmot, a przez kilka sekund niebo było silnie rozjaśnione blaskiem meteoru.

Z Wiednia wyruszyła ekspedycja naukowa, celem poszukiwania miejsca, w którem przypuszczalnie meteor upadł.

Z żebraczki - miljonerką
Niespodziewany spadek po handlarzu bronią

Leciwa i niedołężna staruszka, Greczynka Veneto, trudniąca się żebractwem w jednym z kościołów w Macedonji greckiej, otrzymała w spadku miljard drachm, t. j. zgórą 30 miljonów złotych.

Dzieje tego spadku są niezwykłe. Brat spadkobierczyni, będąc 14 letnim chłopcem, wyjechał na Daleki Wschód i od tego czasu przez 40 zgórą lat nie dawał znaku życia.

W ubiegłym miesiącu zmarł on w Tokio, pozostawiając olbrzymi majątek, który zrobił na dostawach broni do Japonji w czasie wojny rosyjsko - japońskiej. Dostawa broni do ostatnich czasów była specjalnością zmarłego.

Konsul grecki w Tokio skierował wszystkie dokumenty do Aten. Ministerstwo spraw zagranicznych znalazło spadkobierczynię, która odmówiła przyjęcia tak olbrzymiej sumy, oświadczając, że w 75 roku życia suma ta jej zaimponować nie może.

Po śmierci staruszki, zawodowej żebraczki, miljony przejdą do rąk jej jedynej córki, która niedawno poślubiła wiejskiego szewca.

Noworodek na tronie.
Wybór nowego Dalaj Lamy w Tybecie.

Kapłani tybetańscy znaleźli już nowego Dalaj Lamę w osobie kilkudniowego dziecka, urodzonego w dniu zgonu świeżo zmarłego władcy Tybetu.

Dalaj Lama, będący najwyższym dostojnikiem Tybetu, jest również głową panującej w religji buddyjskiej sekty t. zw. „żółtych czapek", która powstała w XV wieku i rozpowszechniła swój wpływ w całej Mongolji. Dalaj Lama uważany jest za wcielenie duchów poprzedników, które łączą go łańcuchem reinkarnacji z duchem samego Buddy.

Tytuł Dalaj Lamy był po raz pierwszy nadawy wielkorządcy Tybetu przez chana mongolskiego, Antana w r. 1576. Wkrótce tytuł oznaczający pierwotnie godność duchowną łączy się z pojęciem władzy świeckiej. W r. 1644 rząd chiński ostatecznie uznał władzę świecką Dalaj Lamy.

Zasada następstwa Dalaj Lamów jest swoista i oryginalna: drogą skomplikowanych wróżb, znaków szczególnych i losowania szuka się w kraju dziecka, którego cechy odpowiadałyby wskazanym przez wróżby. Dziecko to odbierane bywa od rodziców i wychowywane pod opieką specjalnego grona regentów, który po kilkunastu latach przekazują wyrostkowi władzę.

Zwykle Dalaj Lamowie umierali młodo. Zmarły przed kilkunastu dniami trzynasty zkolei Dalaj Lama imieniem Toptan Dżaco urodził się w 1876 roku i

jest jedynym z władców Tybetu, który dożył 57-miu lat.

Tybet oddawna koncetruje zainteresowanie przedewszystkiem Chin. W r. 1904 wojska angielskie wkroczyły do Tybetu i Dalaj Lama zmuszony był uciec do Mongolji. Rząd chiński znajdujący się wówczas całkowicie pod wpływem polityki angielskiej pozbawił Dalaj Lamę wszelkich jego praw zarówno świeckich, jak i duchownych.

Na emigracji Dalaj Lama mieszkał około 9 lat. Do stolicy swego państwa wrócił dopiero w roku 1913. Konjunktura polityczna tym razem ułożyła się dla niego pomyślnie. Zorganizował walkę przeciw Chinom i skorzystawszy z wewnętrznych niesnasek w tem państwie, ogłosił niepodległość Tybetu.

Kiedy potwory z Loch - Ness zaludniały ziemię.

Mała osada rybacka w Szkocji, Loch — Ness, staje się dzięki „wężowi morskiemu“ sławną na cały świat, I zdaje się, że tym razem nie tylko bujna imaginacja jednostek lub sugestja masowa wyćzarowała zwierzę o kształtach obcych, niesamowitych.

Były jednak czasy, gdy potwory w w rodzaju tego, który przebywa w wodach jeziora szkockiego zaludniały ziemię, gdy tworzyły one większą część fauny naszego globu. Okres ten oddalony od naszej epoki o parę setek tysięcy lat, nie jest znów tak odległy, jeżeli uprzytomnimy sobie czem jest sto tysięcy lat w dziejach kosmosu. Jest to na zegarze wszechświata drobna cyferka, nasze współczesne pięć minut, albo i mniej. Zaludniające jeszcze dzisiaj puszcze i rzeki: krokodyle, hipopotamy. słonie, mamuty są liliputami wobec ty goljatów, j kiemi były potworne plesiosaury, icktjasazy, diplodoki etc. panujące na ziemi naszej w epoce trzeciorzędnej, w okresie kredowym — miljony lat temu. W czasach geologicznego niemowlęctwa globu ziemskiego potwory długości lub wysokości 7 metrów należały do poczciwych średniaków, obok olbrzymów liczących trzy lub cztery razy więcej. Diplodokus np. zwierzę, ważące zgórą 800 centnarów, długości na trzydzieści metrów, posiadało potężny ogon: jedno uderzenie którego wystarczałoby do powalenia współczesnego słonia. Czemś fantastycznem, nierealnem wydają nam się dzisiaj odworzone przez paleontologów sylwety gigantycznych ignuanodotów wysokości trzypiętrzowego domu, albotež olbrzymiego nietoperza z okresu jurajskiego, których skrzydła mierzyły 8 metrów rozpiętości. Więcej niż kilkaset miljonów lat panowały te potwory pływające, fruwające, pełzające na powierzchni ziemi.

Czemu te wszystkie stworzenia zniknęły z oblicza ziemi? Na to pytanie nauka daje w odpowiedzi tylko hipotezy, mniej lub więcej uzasadnione. Nie wiemy ostatecznie czemu przypisać, iż zniknęły bez śladu olbrzymy wyposażone przez naturę w siłę i środki obronne, czemu ostały się i pzzetrwały do naszych czasów inne gatunki, słabsze i nie tak opancerzone.

Być może iż potwór z Loch — Ness jest tym dalekim ostatnim potomkiem legendarnych stworzeń przedhistorycznych, których nieliczne okazy kryją się jeszcze w najdalszych, najgłębszych zakątkach zakamarkach skorupy ziemskiej.

Potwór z przed miljona lat
zamrożony w lodowcach Syberji.

W wiecznych lodach Syberji, które zamieniają skorupę w bloki kilkumetrowej grubości, konserwujące twory organiczne znacznie lepiej, aniżeli wszystkie metody nowoczesne, odbywa się akcja wykopaliskowa, wymagająca więcej pracy, niż rozkopywanie terenu miast starożytnych- Od stu lat poszukują tam przyrodnicy zabytków przepotopowej fauny i flory, Niejeden mastodont, zdobiący dzisiaj muzea europejskie w swych gigantycznych rozmiarach, którego dalszy skarlały ciąg przetrwał pod postacią słoni był uwieczniony w zwałach lodowych Sybiru, Odwieczna lodowa temperatura zakonserwowała nawet mięso i uwłosienie potworów.

Obecnie dochodzą wiadomości o odkryciu na Alasce w górze lodowej przedpotopowego olbrzymiego zwierzęcia, którego gatunek znikł zupełnie, a który— o ile możemy dać wiarę relacji angielskiego tygodnika przyrodniczego, wydawanego w British-Columbia — żył przed miljonem lat. Zauważyli go rybacy pływającego w bryle lodowej po morzu. — W pierwszej chwili sądzili, że jest to oderwany kawał wybrzeża. Ku ogólnemu zdziwieniu stwierdzono jedno, że ta ciemna masa jest gigantycznym, przedpotopowym potworem.

Z trudem udało się uwolnić nieznane zwierze z okowów lodowej trumny. Jest to olbrzymia jaszczurka, pokryta futrem, której głowa posiada od końca nosa aż do karku 183 cm. długości. Na miejsce znalezienia potwora udali się przyrodnicy, którzy orzekli, że nie podobna go zakwalifikować odpowiednio, nie mogą sobie także wytłomaczyć, w jaki sposób mogło zwierzę zamrozić się w tak olbrzymiej bryle lodu. Prawdopodobnie nagłe nastanie epoki lodowej spowodowało martwotę gada, który szukał schronienia w jaskini ze śniegu i wreszcie stał się sam cząstką zlodowaciałego terenu.

Samoloty... na raty.

Jak wiadomo, znanemu przemysłowcowi amerykańskiemu, Fordowi, udało się w swoim czasie wywołać w Ameryce niejako szał samochodowy, a to przez masową produkcję tanich wehikułów i spopularyzowanie hasła, iż każdy jego pracownik winien mieć swój własny samochód.

Z podobnym pomysłem, atoli w odniesieniu do samolotu, wystąpił teraz amerykański konstruktor samolotów, W. B. Stout, nawołując rząd i społeczeństwo amerykańskie do tworzenia ochotniczej armji samolotowej. Pragnie on wyszkolić conajmniej 200.000 pilotów-amatorów i zorganizować masową produkcję tanich maszyn, sprzedawanych na... raty.

Akcja ta wywołała podobno bardzo duże zainteresowanie i nie jest wykluczonem, że w powietrzu amerykańskiem niedługo nastanie ścisk, gorszy niż na niejednej autostradzie.

RADJO.

WARSZAWA 16 stycznia

7,00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dzien. poranny. 7.40 Płyty gramofon. 7.55 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dz. bież. 11.40 Codz. przegl. prasy polskiej II.50 Repertuar teatrów Warsz. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Tr. ze Lwowa 12.30 Wiadomości meteorol. 12.33 Tran. ze Lwowa. 12 55 Dzien. południ. 15.25 Wiad. o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości gospod. 15.40 Płyty gramofonowe 15.55 Utwory fortepian. 16-25 Skrzynka P. K. O. 16.40 „Jeden z tysiąca walecznych“. odczyt. 16.55 Recital śpiewaczy. 17.20 Koncert kameralny I7.50 „Bież. wiadom. roln.“. 18.00 „Oświata pozaszkolna“, odczyt. 18.2o Skrzynka muzyczna. 18.35 Płyty gramofon. 19.oo Program na dzień następny 19.o5 Rozmaitości 19.25 Odczyt aktualny. 19,40 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik wiecz. 20.00 „Myśli wybrane“. 20.02 Feljeton muzyczny. 20.15 „Otello“ — opera Verdi'ego z płyt gramofonowych 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunikacji lotn. i komunik. policyj. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 16 stycznia

7.00 Aud. poran. z Warsz. 11.35 Program na dz. bieżący. 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej z Warsz. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert ze Lwowa 12.30 Wiadom. meteor 12.33 Koncert ze Lwowa 12.55 Dzien. południ z Warszawy. 15.20 Wiadom. gospod. 15.25 Komun. z Warszawy 15.40 Płyty gramofonowe I5 55 Transm. z Warsz. 17 50 Pogawędka cioci Heli z dziećmi. 18.00 Transmisja z Warsz. 18.35 Płyty gramofonowe. I9.00 Program na dzień nast. 19 05 Rozmaitości 19.25 Transm. z Warsz. 19.43 Wiadom. sport. I9.47 Tran. z Warszawy.

EUGENJUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI

189) POWIESC.

— Gdzież znowu, żartujesz pani, — zawołała Anastazja.

Alfred, wbrew zwyczajowi, zdjął spiczasty kapelusz i nisko się nim ukłonił, wołając:

— Książę!... książę!...

— Wtem pani George stanęła, przywołując Rigolettę.

— Moje dzieci, doktór przyszedł, — rzekła do nich.

BAKAŁARZ.

Doktór Herbin, mężczyzna lat dojrzałych, miał fizjonomję przenikliwą, zarazem pełną dobroci, a głos jego, zawsze harmonijny, nabierał szczególniejszej słodyczy, gdy mówił do obłąkanych. Doktór był z liczby lekarzy, którzy najwcześniej w leczeniu chorób umysłowych użyli dobrego obchodzenia się z obłąkanymi, zamiast strasznych sposobów przymusu, jakie dawniej były rozpowszechnione.

Doświadczenie przekonało, że dla obłąkanych odosobnie jest równie zgubne, jak jest zbawienne dla zawodowych zbrodniarzy.

— Rozumiałam, — rzecze pani George do doktora Herbin,— ze nie zbłądzę, towarzysząc synowi memu i synowej, chociaż nie znam pana Morela. Położenie tego poczciwego człowieka zajmuje mnie tyle, iż nie mogłam się oprzeć chęci być świadkiem chwili, gdy zupełnie wróci mu rozum.

— Chociaż,—odpowiedział doktór, — nie mogę ręczyć za skutek środka, którego użyć zamyślam, zawsze jednak spodziewam się, na widok córki i innych osób bliżej mu znajomych, najpomyślniejszego wpływu. Jeżeli pani się nie lękasz widoku obłąkanych, przejdziemy kilka dziedzińców, aby dojść do jednej z zewnętrznych budowli, dokąd odesłałem nieszczęśliwego Morela, bo dziś nie kazałem go prowadzić do folwarku, jak zwykle.

— Do folwarku? — spytała pani George, — proszę pana, alboż tu jest jaki folwark?

— To panią dziwi i rzecz istotnie zdaje się dziwna. Tak jest, mamy folwark, którego płody znaczną są dla naszego zakładu pomocą, a który uprawiają obłąkani.

Na znak dany przez doktora, furta otworzyła się. Z pięćdziesięciu mężczyzn, ubranych w jednostajną odzież, szarego koloru, przechadzało się, rozmawiało, albo siedziało w zamyśleniu, grzejąc się na słońcu. Były między niemi twarze, na których zaledwie sprawne oko dostrzegłoby pewnych oznak pomieszania.

Obaczywszy doktora, większa ich liczba cisnęła się koło niego, podając mu ręce z wyrazem zaufania i wdzięczności; on nawzajem powitał ich uprzejmie i po przyjacielsku. Niektórzy z nieszczęśliwych, zbyt oddaleni od doktora, aby go uścisnąć za ręce, zbliżali się z niejaką obawą do gości dla powitania się z nim.

— Dzień dobry, przyjaciele moi, — mówił do nich Herbin, podając im rękę z największą dobrocią.

— Proszę pana, — rzekła pani George po cichu do doktora, — czy to są warjaci?

— Tak jest, — odrzekł, — i z małym wyjątkiem najniebezpieczniejsi z całego zakładu.

Doktór wskazał na człowieka silnego układu ciała, około lat 40 wieku, mającego długie włosy, czoło szerobie, cerę żółtą, twarz myślącą. Zbliżył się poważnie do doktora i rzekł mu z wyszukaną grzecznością, chociaż widoczne było, iż sobie zadaje gwałt, aby nie wybuchnąć gniewem.

— Panie doktorze, zdaje się, że raz przecie winna przyjść na mnie kolej bawić i wodzić ślepego; ośmielę się zrobić panu uwagę, iż największą popełniają niesprawiedliwość, pozbawiając go rozmowy ze mną i każąc mu słuchać bezsensowych bredni głupca, zupełnie obcego wszelkim pojęciom naukowym, gdy ja tymczasem wytłumaczyłbym mu układ świata i bieg wszystkich ciał niebieskich.

— Nie myśl pani,—odezwał się doktór pocichu do pani George,—że to, co on mówi, są słowa warjata, często z niepojętą bystreścią rozwiązuje najtrudniejsze zadania geometrji i astronomji, lecz, niestety, padł ofiarą żądzy do nauk i dumy; zdaje mu się, iż zebrał sam jeden wszystkie wiadomości ludzkie i że zatrzymując go tu, pogrążamy ludzkość w najgłębszej ciemnocie.

A zwracając się do uczonego warjata doktór mu odpowiedział:

— Rozkażę, aby twemu żądaniu zadosyć się stało.

— Ja względem nauki jestem tem, czem była arka Noego dla fizycznego świata,—wykrzyknął warjat, zgrzytając zębami i rzucając naokoło spojrzenie obłąkane.

— Wiem o tem dobrze, kochany przyjacielu.

— Jesteście wrogami światła! — zawołał, ściskając groźnie pięści.—Ale ja zgruchotam was jak szkło, — dodał zagniewany.

— Ach, gaduła, ciągle mi przerywa, —rzecze doktór z uśmiechem, klepiąc go poufale po ramieniu. — Mogłoby się komu zdawać, że ja nie wiem, na jaki szacunek zasługujesz... No, pójdźmy nareszcie do ślepca, zaprowadź mnie do niego.

— Wyznam panu,—szepnął Germain doktorowi Herbin,—ze był moment, kiedy lękałem się bardzo wybuchnięcia paroksyzmu.

— Ach, panie, — odparł doktór, — dawniej przy pierwszem przeczeniu groźnem, związaliby go, wybili, oblali zimną wodą, i tem dopiero w niewyleczoną wprawiliby go chorobę; tymczasem, pan widzisz, że przy pewnym sposobie obchodzenia się, te nagłe wyskoki równie szybko ustają. jak powstały.

— O jakimże on mówi ślepcu? czy i to jest osoba tylko urojona? — spytała pani George.

— Bynajmniej; ale historja tego człowieka bardzo jest dziwna. Znaleźli go w jaskini łotrowskiej na Polach Elizejskich, tam był przykuty w podziemiu a przy nim leżał trup kobiety, tak strasznie pokaleczony, że rozeznać go trudno było.

— Ach, to okropne! — rzekła pani George ze drżeniem.

— Patrz pani, to on.

Wszystkie osoby towarzyszące pani George cofnęły się przerażone na widok Bakałarza.

Bo to był on.

Nie będąc obłąkanym udawał warjata i niemowę. Zamordował Puhaczkę nie w paroksyźmie szaleństwa, ale w napadzie gorączkowej wściekłości.

Po uwięzieniu w szynkowni, na Polach Elizejskich, gdy ochłonął z chwilowego szału, przyszedł do siebie w jednej z cel więzienia Conciergerie.

Spodziewał się zatem pozostać na zawsze w Bicetre, jako warjat i niemowa. Tak jest, na zawsze, gdyż takie było wtedy jego życzenie, bo w samotnym lochu u Czerwonego Janka, gdy zostawał sam na sam z pamięcią swoich zbrodni, zgryzoty sumienia ogarniały jego duszę żelazną.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki. Wydawca: Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Marji Panny Nr. 41.